

SARYUSZ-WOLSKI: ROSJA NIE COFNIE SIĘ PRZED NICZYM, ABY UTRZYMAĆ ENERGETYCZNY MONOPOL [WYWIAD]

"Zanim jednak wygramy tę wojnę, będziemy musieli stoczyć jeszcze wiele bitew. Rosjanie nie cofną się bowiem przed niczym, by utrzymać pozycję monopolisty na europejskim rynku energii. Użyją do tego celu wszystkich dostępnych im środków. Świadczy o tym już ich pierwsza reakcja na wyrok TSUE" - mówi w rozmowie z serwisem Energetyka24 Jacek Saryusz-Wolski, poseł do Parlamentu Europejskiego.

Jakub Kajmowicz: Jak ocenia Pan wynik TSUE dotyczący gazociągu OPAL?

Jacek Saryusz-Wolski: 10 września Trybunał Sprawiedliwości UE wydał wyrok w sprawie biegnącego wzdłuż polskiej granicy gazociągu OPAL. TSUE uchylił, jednocześnie nadając wyrokowi klauzulę natychmiastowej wykonalności, decyzję Komisji Europejskiej z 28 października 2016, pozwalającą na większe wykorzystanie lądowej odnogi Nord Streamu, co w praktyce tak naprawdę oznaczałoby monopolizację gazociągu OPAL przez Gazprom.

Ta decyzja jest niewątpliwie bardzo korzystna nie tylko dla Polski, oraz wspierającej ją Litwy i Łotwy, ale również dla całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Całkowicie zgadzam się z oświadczeniem polskiego MSZ, który podkreślił, że „wyrok TSUE będzie miał istotne znaczenie dla konkurencji na rynku gazu i zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego UE.”

Jednakże, nie powinniśmy zapominać, że wyrok sądu jest nieprawomocny, co w praktyce oznacza, że Komisja Europejska ma 2 miesiące i 10 dni, by formalnie się od niego odwołać. Zresztą kończący swoją kadencję komisarz do spraw Unii Energetycznej zapowiedział, że Komisja Europejska przeanalizuje wyrok i ewentualną możliwość odwołania się od niego. Komentatorzy sugerują jednak, że wbrew oficjalnym oświadczeniom M. Sefcovic nie zdecyduje się na podobny krok, zwłaszcza w kontekście nadchodzącej wymiany członków Komisji.

Czy może on stanowić realny oręż w walce z rosyjską ekspansją na europejski rynek gazu?

Wtorkowy wyrok TSUE jest zdecydowanie dużym osiągnięciem Polski. Zwłaszcza, że Sąd przychylił się do argumentów polskiego rządu, który zarzucał Komisji naruszenie zasad solidarności energetycznej, bezpieczeństwa energetycznego i reguł konkurencji. Fakt, że sędziowie Trybunału UE podjęli decyzję powołując się na naruszenie zasady solidarności energetycznej, zawartej w art. 194 TFUE, ma podstawowe znaczenie.

Nie można jednak spocząć na laurach. Orzeczenie TSUE, choć doniosłe, jest w rzeczywistości dopiero pierwszym krokiem w walce przeciwko ekspansji Gazpromu na rynku europejskim. Należy teraz iść za ciosem i zadbać, by rosyjski monopolista zapłacił stosowną grzywnę za łamanie europejskiego prawa.

A także wymóc na Gazpromie, by w końcu stosował energetyczne prawo europejskie.

Niewątpliwie decyzja TSUE odbije się echem u naszych ukraińskich sąsiadów, zwłaszcza w kontekście negocjacji dotyczących podtrzymania tranzytu przez ich kraj. Eksperti zgadzają się również co do faktu, że są realne szanse, by wtorkowy wyrok odcisnął się także na dalszych losach Nord Stream 2.

Największe nadzieje budzi jednak bezprecedensowe powołanie się sędziów na zasadę solidarności energetycznej, jak również podważenie arbitralnej decyzji Komisji, a wręcz zarzucenie jej zaniedbań w procesie decyzyjnym (jakim bez wątplenia był chociażby brak odpowiedniej analizy). W najbardziej optymistycznym scenariuszu wtorkowa decyzja mogłaby może nawet doprowadzić w przyszłości do zmiany dyrektywy gazowej, zwłaszcza kontrolnej roli Komisji oraz procesu przyznawania wyłączeń (derogacji). Jednak by to osiągnąć, potrzeba silnej woli politycznej, której niestety naszym niemieckim partnerom, motywowanym głównie korzyściami ekonomicznymi, bardzo brakuje.

Zanim jednak wygramy tę wojnę, będziemy musieli stoczyć jeszcze wiele bitew. Rosjanie nie cofną się bowiem przed niczym, by utrzymać pozycję monopolisty na europejskim rynku energii. Użyją do tego celu wszystkich dostępnych im środków. Świadczy o tym już ich pierwsza reakcja na wyrok TSUE. Nie tylko Gazprom nie uznał orzeczenia sądu, ale także nie zastosował się do wyroku i nie ograniczył przesyłu rosyjskiego gazu gazociągiem OPAL.

Co w Pańskiej opinii legło u podstaw unieważnionej decyzji KE ws. OPAL? Innymi słowy - dlaczego pomimo uchybień wskazanych później przez TSUE zdecydowano się na kolejne derogacje wobec Gazpromu?

Niewątpliwie jednym z problemów jest sama kontrowersyjna konstrukcja prawna dyrektywy gazowej, która niewystarczająco określa warunki przyznawania wyłączeń. Nie określa ona również w sposób wystarczająco rygorystyczny mechanizmu kontroli.

Prawdziwy problem tkwi gdzie indziej. Jest nim stosowanie podwójnych standardów - fenomen, na który wskazuję od szeregu lat, polegający na dzieleniu państw członkowskich na „równych i równiejszych”, na „wschód i zachód”, „nowe i stare” państwa członkowskie. Jest to również wynik niemieckiej Realpolitik, swoistego „Germany First”, oznaczające przedkładanie niemieckich interesów ekonomicznych nad dobro całej wspólnoty europejskiej. Inną przyczyną, która leży bez wątpienia u podstaw niekorzystnych dla naszego regionu decyzji, jest źle skonstruowana, często naiwna i krótkowzroczna, polityka wschodnia, zwłaszcza w jej wymiarze rosyjskim. Doskonałym tego przykładem jest ugoda, jaką Komisja zawarła z Gazpromem w wyniku śledztwa antymonopolowego, zamiast nałożenia kary finansowej za stosowanie nielegalnych procedurów, która tak naprawdę oznacza ułaskawienie Gazpromu. Decyzja Komisji ws. OPAL jest niestety kolejnym przykładem na długiej liście przypadków pobłażliwego traktowania Rosji.

Dziękuję za rozmowę.